Nro. 26.

GAZETA LWOWSKA

W Piątek dnia 31. Marca 1815.

Na ćwierć roku, począwszy od 1. Kwietnia aż do ostatniego Czerwca, przyymuie się na tę Gazetę w Dziesięciu Reńskich prenumerata. Nowi Prenumeratorowie zechcą ią zatém na swoich pocztach bez zwłoki *zapisać, aby według ich liczby nakład mógł bydź powiększonym.*

Wiadomości kraiowe.

Ze Stryia d. 15. Marca. — Dzień 10ty i 11ty b. m. będzie zawsze pamiętnym dla mieszkańców Stryia. Czwarty batalion pieszego Węgierskiego pułku Barona Spleny, który od Września r. z. stał w Cyrkule Stryyskim, odebrał rozkaz ruszenia w drogę do Węgier, a przytém Krzyże woyskowe przeznaczone dla tych Wojowników, którzy w ostatniey, wiecznie pamiętnéy wyprawie woiennéy, za wolność Europy walczyli. — Końcem odebrania téy pamiątki męztwa i wdzięczności, wystąpiły d. 10go trzy kompanie rzeczonego bataliionu pod broń i uszykowały się na rynku mieyskim przed ratuszem. Wszyscy Urzędnicy kraiowi, Magistrat, młodzież szkoły tuteyszéy ze swoimi Nauczycielami i inni mieszkańcy miasta przybyli tam także, aby bydź świadkami tego zaszczytnego aktu. Powszechnie poważany Dowódca tego bataliionu, Pan Major Vardonyi, doniósł żołnierzóm w krótkiey, lecz treściwéy przemowie o tym zaszczycie, którego staną się uczestnikami, nosząc Krzyż woyskowy wraz z swoim Monarchą i Jenerałami; wezwał ich oraz, aby iuż dla tego samego starali się zawsze bydź godnymi tego zaszczytu. Potém wręczył Pan Major PP. Officerom, a ci żołnierzóm owe piękne Krzyże woyskowe. Podczas strzelanie z moździerzy i śpiewanego przez młodzież szkolną ulubionego hymnu narodowego: Boże zachoway Franciszka Cesarza, ubiegały się obecne kobiety i dziewczęta w przypinaniu żołnierzóm na piersiach owego zaszczytnego znaku, i w przekonaniu ich przez pocałowanie o szacunku, iakim są przeniknione dla tak celuiących Wojowników i Obrońców Oyczyzny. Trzykrotny wystrzał z broni, który zrobiły kompanie rzeczonego bataliionu, zakończył ten obrzęd uroczysty. Wynurzona przy tem w rozliczny sposób radość Woyskowych, tudzież udział, iaki okazali obecni temu uroczystemu aktowi, nie mogą bydź tak opisanemi, iak ie czuł rzeczywiście każdy z osobna. Tym miłym uczuciom byłby się każdy dłużéy ieszcze oddał, gdyby ich nie tłumiła była boleść z oddalenia się bataliionu, co nazaiutrz nastąpiło. Bataliion ten, w czasie półrocznego pobytu w Cyrkule Stryyskim, umiał sobie pod przyzwoitym zarządem wyż rzeczonego godnego Dowodcy, tudzież zacnego korpusu Officerów, zasłużyć na powszechny szacónek i przywiązanie wszystkich stanów bez różnicy. Dobra woyskowa karność, grzeczne, uprzedzaiące i monarchicznéy służbie naylepiey odpowiadaiące porozumienie się ze wszystkiemi Władzami, tudzież uprzeyme i przyiacielskie pożycie z osobami cywilnemi, cechowały ten bataliion i zapewniły mu w sercach wszystkich pamięć, któréy ani czas, ani tak wielkie oddalenie się zatrzéć nie potrafią. Oby się temu bataliionowi zawsze dobrze po-

wodziło! To iest naygorętsze i nayszczersze życzenie, które mu wszędzie towarzyszyć będzie, a C. K. Urząd cyrkułowy Stryyski dopełnia nayprzyiemnieyszéy powinności potwierdzaiąc publicznie to, co iednogłośnie wszyscy wynurzaią.

Z Wiédnia d. 21. Marca. — J. C. K. Apostolska Mość raczył Hrab. Lützow, dotychczasowego nadzwyczaynego Posła i pełnomocnego Ministra swoiego przy Dworze Królewsko-Duńskim, przeznaczyć w témże samém znaczeniu do Królewsko-Wirtemberskiego Dworu. — Pan Poseł miał zatém zaszczyt oddadź tu N. Królowi Duńskiemu na audyencyi prywatnéy zwyczayny list odwołania swoiego.

Hrabia Appony, aktualny Szambelan J. C. K. Mości, oraz nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy Dworze W. Xięcia Badeńskiego, przeznaczonym został w témże samém znaczeniu do Dworu W. Xięcia Toskańskiego, i miał zaszczyt oddadź tu na prywatnéy audyencyi W. Xięciu Badeńskiemu list odwołania swoiego.

N. Pan raczył mianować Hrabiego Aichold Gubernatorem Austryi Wewnętrznéy, a bawiącego się dotychczas w Wenecyi z naywyższemi zleceniami Radcę Stanu i Konferencyi, Barona Hingenau, Naczelnikiem Rządu kraiowego w Lincu.

Dnia 19go b. m. wyiechał ztąd Xiążę August Pruski do Berlina, a Angielski Marszałek polny Xiążę Wellington do Bruxelii.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

W Londynie były ku końcowi Lutego i na początku Marca rozruchy Ludu, o których donoszą pisma publiczne co następuie:

Dzień 28my Lutego był przeznaczony na uroczyste oprowadzenie Pana Barclay, nowo obranego Reprezentanta dla przedmieścia Londyńskiego Southwark. Znaczna liczba osób zebrała się dla przypatrzenia temu obrzędowi. Zeszło się także mnóstwo pospólstwa, które podczas processyi do gospody Horn w Kennington, gdzie przygotowany był obiad, bezustanku wrzeszczało i świstało. Nareszcie posunęło ono zuchwałość swoią tak daleko, iż błotem i kamieńmi na Pana Barclay rzucało, który przymuszony był uciec do gospody Horn. Około 10,000 ludzi w krótkim czasie tam się zebrało. Weszli do gospody, i wdarli się aż do wschodów. P. Barclay tymczasem napisał do Sekretarza Stanu, prosząc o pomoc woyskową dla obrony swoiéy. Posłaniec z listem przecisnął się szczęśliwie przez pospólstwo, całkiem okryty błotem. Sekretarz Stanu wydał natychmiast rozkaz, aby oddział gwardyi na mieysce pociągnął. Około godz. 3ciey stanęło 100 ludzi z gwardyi przed gospodą. Dolna część gospody Horn była całkiem zamknięta i zatarasowana. Okna prawie wszystkie potłuczone. Mnóstwo pospólstwa było bardzo wielkie; woła to nieustannie: Nie chcemy Barklaya! Burdett na zawsze! Gwardya konna przybyła wpół do 4téy. Było wiele wrzawy, ale nie zaszła żadna gwałtowność. Rozruch ten za pomocą woyskową zupełnie uspokoionym został. Uwięziono kilku ludzi z naynizszéy klassy, ponieważ na Pana Barclay kamieńmi rzucali. Przekupnie na przedmieściu Southwark, uzbroieni garściami błota, hoynie darami swemi obsypali wszystkich naokoło stoiących. Wieczorem, przyiaciele Pana Barclay w liczbie 500, usiedli do stołu w gospodzie Horn, i iuż więcéy nie byli napastowani. Ostygnienie potraw było nayglównieyszą niedogodnością przy téy okoliczności. Przy spełnieniu toastu: Wolność bez rozwiązłości! wleciał kamień do sali, ale nikogo nie uszkodził. Szkoda przez ten rozruch wyrządzona w oknach i innych rzeczach wynosi do 600 funt. szterl. Dnia 1. Marca oba pułki gwardyi musiały bydź przez cały dzień w gotowości, ale użycie ich nie było potrzebne.

Rozruch na przedmieściu Southwark iest według niektórych Gazet Londyńskich próbą tego, czegoby bill zbożowy dokazać zdołał. Lud obawiaiąc się, aby chleb nie podrożał, iest roziątrzony, a kupcy utyskuią na opłatę od składów handlowych.

Na murach i po innych mieyscach w Londynie, było pełno napisów przeciw billowi zbożowemu. Wszystkie Gazety Londyńskie napełnione były wezwaniami na zgromadzenia dla naradzenia się względem prośb, podadź się maiących przeciw billowi zbożowemu.

Dnia 3. Marca zebrali się kupcy i bankierowie Londyńscy. Zgromadzenie ich było bardzo liczne, na którém uchwalono prośby do obu Izb Parlamentowych przeciw billowi zbożowemu. Prośby te przyięto wśród nayi

większych pochwał dla Lorda Prezydenta, i w przeciągu dwóch godzin podpisało się na nich przeszło 10000, a dnia 4go około 40000 osób.

W Parlamencie zaszły ostatnich dni Lutego i piérwszych dni Marca rosprawy o ustawach względem zboża. Ustawy te (tak pisały Gazety ministeryalne) nie są od wielu ludzi dobrze zrozumiane. Głównym zamiarem tych ustaw iest, aby Lud w Anglii opatrzony był w zboże przez dzierżawców kraiowych, a nie z obcych Kraiów.

Dnia 6. Marca o 2giey po południu około 20000 ludzi zebrało się w bliskości Izby Niższéy, a poźniey liczba ich tak się pomnożyła, że o godz. 4téy niepodobna było przeyśdź tamtędy. O 5téy, gdy Członki Parlamentu zbierać się zaczęły, tłum był nader wielki, i krzyczano nieustannie: Precz z billem zbożowym. Wszystkie poiazdy zatrzywano i przetrząsano; a gdy w nich po większéy części siedzieli Członki Izby Wyższey, puszczano ich bez obelgi, poznawszy, że to są Lordowie. Wielu zaś Członków Izby Niższéy znieważono. Kilka kompanii leybgwardyi nadciągnęły o 6téy, i zrobiły mieysce; nie przyszło iednak do żadnych gwałtów, lud tylko szemrał ciągle. Gdy pomrok nastał, wielkie kupy wichrzycielów zaczęły dokazywać w innych mieyscach. Jedna udała się o 10téy wieczorem do domu W. Kanclerza Lorda Eldon, który nie głosował wcale na bill zbożowy, potłukła okna i wdarła się do domu wołaiąc: Precz z billem zbożowym! W. Kanclerz wypuścił familiię swoią tylnemi drzwiami do Muzeum W. Brytanii, dokąd sam pośpieszył, i wziąwszy tam 4ch żołnierzy wypędził z domu swoiego 300 wichrzycieli mniemaiących, że iest więcéy woyska, i ocalił resztę domu. Dwóch ludzi sam W. Kanclerz uchwycił i uwięzić kazał. Inna kupa pospólstwa pociągnęła do mieszkania Pana Robinson, który wniósł bill wspomniony. Zniszczono tam wszystkie okna, drzwi, łóżka, kanapy i inne sprzęty, tudzież książki i papiery. Trzecia kupa uzbroiona w nogi krzeseł i stołów pobiegła do domu W. Sędziego Lorda Ellenborough, i potłukła dolne okna. Sam Lord pokazał się na ganku, przemówił do ludu i zaspokoił go. Kilku ludzi z pospólstwa chciało potém uderzyć na przyległy dom Lorda Castlereagh; inni rzekli: nic nam ieszcze złego nie wyrządził, a ukazanie się części gwardyi zapobiegło tu wszelkim zdrożnościom. Mnieysze kupy potłukły okna w domach Pana Karola Jorke, piwowara Meux, i Lorda Darnley. W nocy napastowano osoby, o których rozumiano, że są Członkami Parlamentu, a ze świtem rozbiegło się pospólstwo.

Dnia 7. Marca zrana o 11téy niezmierne mnóstwo ludzi zebrało się w Westminster, gdzie tameczni Obywatele zebrać się mieli, dla naradzenia się względem billu rzeczonego. P. Francis Burdett ukazał się o 1wszéy na zbudowaném tam rusztowaniu, mówił do ludu z zapałem przeciw billowi zbożowemu, i rzekł, iż nie póydzie do Parlamentu, ponieważ tamteyszego towarzystwa nie lubi. (Słuchaycie! Słuchaycie!) O godzinie 3ciey po południu zaprzągłszy się pospólstwo do iego poiazdu, pociągnęło go w towarzystwie około dwóch tysięcy ludzi do iego mieszkania, gdzie dawne wykrzyki: Burdett na zawsze! powtórzone były. Każdy przeieżdzaiący poiazdem lub konno musiał zdiąć kapelusz, ieśli nie chciał bydź przywitany błotem. Gromada ludzi udała się znowu do W. Kanclerza dla hałasowania, ale przez stoiących tam żołnierzy wstrzymaną została. Oddziały gwardyi chodziły bez ustanku po głównieyszych ulicach. Pułk lekkich dragonów ściągnięty także do miasta, uszykował się rano w Wellclo[s]s e-Square. Poczyniono wszelkie przygotowania na uśmierzenie rozruchu. Dwa pułki liniiowe i kilka milicyynych wezwano na wsparcie gwardyi pieszych.

Przez burzliwe obleżenie Parlamentu chciało pospólstwo przymusić go do cofnienia billu zbożowego. Między pospólstwem było kilku ludzi znaiących bardzo dobrze Członki Parlamentowe i wskazuiących ie ludowi: „To iest Lord Greenville, wołały niektóre głosy, to Lord Stanhope, to Kanclerz Skarbowy &c.

Powszechne roziątrzenie przeciw billowi zbożowemu (piszą Gazety Londyńskie pod d. 8. Marca) doszło teraz do naywyższego stopnia, i zrządziło iuż znaczne zdrożności. Swiatli mężowie iuż dawno przewidywali te złe skutki. Londyn iest teraz podobny do miasta przeznaczonego na osadę dla woyska. We wszystkich dzielnicach tak miasta właściwego, iako i Westminsteru, stoią posterunki piechoty i iazdy, dla zapewnienia własności i osobistego bezpieczeństwa Członków Parlamentowych, którzy byli za ograniczeniem dowozu zboża z obcych Kraiów.

W skutku zaszłego wczoray w Westminsterze rozruchu uznał Rząd przyzwoitą rzeczą iąć się potrzebnych środków, dla

odparcia z naywiększą dzielnością niespokoynego tłumu pospólstwa. Na ten koniec ściągnięto woysko z całéy okolicy, i iuż znaczne oddziały ze wszech stron weszły do Londynu. Woysko przybyłe z Essex przyciągnęło do miasta w ściśnionych czworogranach. Lekka iazda mieyska iest także wezwana do służby. Szczególnieyszą iest rzeczą, iż gdy pokóy przywrócony w całym świecie, stolica Anglii ma postać, iakby obcy nieprzyiaciel wpadł do Kraiu; tak wiele iest tu teraz woyska.

Bill zbożowy służył niespokoynym głowom iedynie za pretext dla dopięcia ich własnych zamiarów, czego iednakowo nie dokażą, lubo poprzylepiano tyle kartek burzliwych, i po ulicach śpiewania zapalaiące do rozruchu słyszeć się daią.

F r a n c y a.

Xiążę i Xiężna d'Angoulême spodziewani byli w Bordeaux. Jenerał Decaen wydał był do osady rozkaz dzienny, aby podczas wiazdu Xięstwa Jchmość przyłączyła do wynurzenia publiczney radości te uczucia miłości i uniżoności, któremi przeięta iest dla godnych Potomków naylepszych Królów, będących chlubą Francyi. Xiążę d'Angoulême wyiechał iuż był z Małżonką swoią z Paryża do Bordeaux i stanął d. 2. Marca w Limoges, gdy tamże od wyprawianego z Paryża gońca odebrał wiadomość o wylądowaniu Napoleona. Wraca ón się więc z tego powodu do Paryża i ma na ten punkt granic wyiechać, gdzie obecność iego potrzebną będzie.

Obecni w Paryzu Parowie Królestwa zgromadzili się d. 9. Marca nadzwyczaynie. Kanclerz Francyi, iako Prezes zagaił to zgromadzenie następuiącą mową:

„Mości Panowie! Zabezpieczywszy naylepszy z Królów szczęście swoich Poddanych na niezachwianych posadach, i dawszy wraz z Wami fundamentalne prawa, które temu pięknemu Królestwu byt nowy i pewną pomyślność nadarzyć mogły, sądził, iż może Wam użyczyć kilkomiesięcznego spoczynku po tak długich i natężonych poświęceniach się dla Kraiu. Obiedwie Jzby wystawiały podczas długiego zgromadzenia swoiego całey Europie unoszący serce wzór nayserdecznieyszéy iedności i nayzupełnieyszego współdziałania, które dzieci teyże samey rodziny niezmiennie do ich Oyca przywiązać muszą. Powracaiąc na krótki czas w obywatelskie koła swoie, nie mieliście Mości Panowie ustawać w nadarzaniu naywyższych pożytków Oyczyznie, mogąc służyć wszystkim Francuzóm za wzory ściśle spoioney wierności, należney Królowi i Konstytucyi, którą nam nadał."

„Podczas, gdy Parowie Francyi i Deputowani Departamentów roziechawszy się po Prowincyach mieli zanieść do nich tego wybornego ducha, który władał wszystkiemi ich obradami; gdy tylko o Królu mówić potrzebowali dla rozszerzenia miłości i błogosławieństwa nad głową iego; gdy opowiedzieć mieli Współobywatelóm swoim to, co widzieli, powtórzyć to, co usłyszeli, donieść im o wszystkich tych poprawach, które przygotowanemi zostały; gdy mieli uprzątać wszelkie obawy, ożywiać nadzieie, gasić wszelką nienawiść, i (iednem słowem) poiednywać wszysskie umysły, Król, którego wysoka mądrość przodkuie wszystkim Ministróm zaszczyconym zaufaniem iego, przyłączył był ieszcze do starań naywyższego, iemu tylko samemu należnego zarządu, naymądrzeysze przygotowania do praw, które dawać ma wespół z Wami, a prócz tego myślał ieszcze o przełożeniu Wam wszystkich proieków do praw owych, które mu uprzeyma iego o szczęście Francyi troskliwość, za dogodne wystawiała. Dwa miesiące dozwolonemi nam były do ważney tey pracy; czas ten został nadspodzianie przerwanym. Spokoyność publiczna znagła teraz zagrożoną została, ponieważ wieczny nieprzyiaciel pokoiu i spokoyności Europy, wstępuie znowu na ziemię Królestwa. On, który dla zaburzenia oneyże zmarnotrawił niezmierną krew i skarby; ón, którego nienasycona żądza władzy poświęciła miliiony ludzi znikomemu gmachowi Państwa iego — Bonaparte umknął z wyspy, którą mu pobłażenie Europy na schronienie przeznaczyło, i był tak zuchwały, że wylądował na brzegu naszym, aby z kilkomaset zaślepionymi ludźmi uiarzmić raz ieszcze to piękne Królestwo."

„Niech nie mniema, aby mu się udało odwieśdź z drogi honoru i obowiązku te wielkomyślne i mężne hufce, które wierność i przychylność swoią tyle razy iuż okazały. Nie byłyż iuż daremnemi pierwsze usiłowania iego, przedsięwzięte w celu uwiedzenia? — Waleczny Officer, który w zamku Antibes dowodzi, odpowiedział na wezwanie do poddania się poymaniem podżegaczy. Podczas, gdy Bonaparte stara się przy-

dzierać przez góry, a omiiaiąc Miasta i Gminy szuka tylko zdrayców, lecz wszędzie wiernych Francuzów spotyka, odpowiadaią nasi Gubernatorowie i Jenerałowie zdradzieckim obietnicóm iego tém, że wszytkie siły swoie dla uderzenia nań szybko zgromadzaią. Massa całego Ludu gotowa iest powstać przeciw znienawidzonemu ciemięzcy wolności. Mógł Lud powrócony mu Rząd oycowski porównać dostatecznie z tém żelaznem iarzmem, pod którém za długo ięczał. Naród Francuzki iest świadkiem uprzeymey troskliwości, z iaką Król szczęścia iego pragnie. Przyiął ón z wdzięcznością Konstytucyę, która mu przez mądrość Króla nadaną została; uznał oraz, z iaką wiernością utrzymuie Rząd zasady oneyże i iak zważa na iey przepisy; przekonał się, że wolność osoby, bezpieczeństwo posiadania i niepodległość opinii, nie są iuż więcéy czczemi słowami; że nasz drogi Król znaydzie upodobanie swoie w nagradzaniu każdey zasługi i każdey Kraiowi czynioney przysługi; że naymiley mu było otoczyć się owymi Mężnymi, którzy ze sławą Kraiowi służyli, i że nayznakomitszym ich Wodzóm pierwszą straż własnéy swoiéy osoby powierzył.“

„Więc w tey chwili, w któréy Francya, trapiona tak długo przestrachem i szarpana nienawiścią i namiętnościami, zaledwie szczęście swoie odrodzoném widzi; w téy chwili, gdzie nayszczérsze spolnictwo iey Króla z Reprezentantami oneyże nową sławę i nową przyrzekaią iey pomyślność, występuie znowu wytrącony Cudzoziemiec dla ofiarowania nowych kaydan i nowych udręczeń, tudzież dla przygotowania wygnania tym wszystkim, którzy sprawę iego opuścili.“

„Ten Naród, który przyiął z głośną radością prawego Władcę swoiego, i który przez wielorakie dowody miłości wzbudził w nim naysłodsze uczucia, nie będzie się wahać między drogim Następcą sześćdziesięciu Królów i tym zuchwałym Korsykaninem, którsgo szkaradne przywłaszczenie kosztowało tyle krwi i łez narodowych.“

„Mości Panowie! Król, iako naywyższy Naczelnik Kraiu, maiący przez Konstytucyę prawo i obowiązek odepchnienia z mocą wszelkiego targnienia się na dostoyność iego, oraz w przypadku konieczności moc stanowienia wszystkiego, czegoby bezpieczeństwo Królestwa wymagać mogło, musiał chwycić się wszelkich poprzedniczych środków dla zniweczenia spisków nieprzyiaciela Francyi, i chwycił się onych. Xiążęta krwi Królewskiéy odiechali natychmiast, aby działać przeciw niemu według sprawiedliwości. Z Izby Parów i ze sławnych Marszałków, Członków oneyże, wybrani zostali Jenerałowie, przyzwyczaieni żołnierzy naszych do zwycięztwa prowadzić. Czynna gorliwość odwróci wkrótce bicze domowéy woyny, którą zbrodnicza zuchwałość iednego człowieka nadaremnie Królestwu zagraża. Osobiste bezpieczeństwo Króla nie iest bynaymniey zagrożone w pośrod dobrych Paryżanów, tak powolnych na iego usługi, a Król nie potrzebuie żadney inney straży, prócz ich wierności i miłości.“

„Jednakże w epoce, która wymagać może użycia nadzwyczaynych, zawsze prawnych środków, gdy idzie o dobro Kraiu, podobało się N. Panu otoczyć Parami i Deputowanymi, którzy przyczynili się z odwagą i gorliwością do wielkiego dzieła przywrócenia Królestwa. Jch wierności, ich mądrości chce poddadź Król wszelkie prawidła, tyczące się interessu i bezpieczeństwa Kraiu. Król polecił mi, abym wydane przezeń urządzenia, oraz te, które ieszcze wydanemi bydź mogą, WCPanóm udzielał; abym przynosił Wam codziennie nadeszłe doń wiadomości, i przekładał mu każde zdanie, którém może Was natchnąć światły patryotyzm końcem utrzymania porządku i spokoyności publiczney. Wy, Mości Panowie, dopełnicie wysokiego powołania swoiego iako podpory umiarkowaney Monarchii, która przez tyle wieków była szczęściem naddziadów naszych, i iako stróże tey mądrey Konstytucyi, którą nam ona zapewnia. Bronić będziecie z całą mocą swoią Ludwika Upragnionego, któregobyście obrali byli, gdyby go nam nie dało było Niebo. Jest ón węgielnym kamieniem gmachu, który wzniosła Opatrzność; Wy podpieracie go, iako pierwsze filary.“

„Tron S. Ludwika i dobrego Henryka iest niezachwiany, ponieważ siedzą na nim mądrość i cnota. Możnaż powątpiewać o trwałey mocy onegoż, kiedy zaręczyły go unosząca serce iedność, stanowiąca potęgę iego, wyraźna chęć dobrego, cechuiąca wszystkie postanowienia Władcy, tudzież pełne uszanowania poświęcenie się, ożywiaiące pierwsze Władze Królestwa.“

„Oświadczam, że posiedzenia Izby Parów, które w moc odezwy N. Pana w dniu ostatnim Grudnia roku zeszłego przerwanemi były, znowu się rozpoczynaią.“

Po skończeniu tey mowy, przeczytano Izbie odezwę Królewską z dnia 6go Marca, zwołuiącą nadzwyczayne zgromadzenie Izb oboyga, tudzież urządzenie Królewskie tyczące się środków publicznego bezpieczeństwa. (*Oba te akta umieściliśmy iuż w Nrze 24tym Gazety naszey, na stronnicach* 230 *i* 231.) Wyznaczona z grona Parów, Kommissya rozbierała potém podane przez kilku Członków proiekta Adressu do Króla, który tegoż samego dnia (9go Marca) o godzinie 8mey w wieczór iednomyślnie przyiętym i uchwalonym został. W godzinę potém wielka Deputacya Izby Parów maiąc na czele swoim Kanclerza Francyi, udała się do Króla, który przyiął ią w sali tronowéy. Wprowadzili ią Margrabia D r e u x - B r e z e, W. Mistrz, i Margrabia R o c h e m o r e Mistrz obrzędowy F r a n c y i, a Kanclerz czytał Adres następuiący:

„N. Panie! Parowie F r a n c y i składaią u podnóżka tronu Twoiego nowy hołd uszanowania i przywiązania swoiego. — Rozpaczliwe przedsięwzięcie, na iakie odważył się człowiek, który tak długi czas był postrachem E u r o p y, nie mogło zachwiać wielkiey duszy W. K. Mości. Ależ, N. Panie, musiałeś się chwycić stanowczych i rostropnych środków dla utrzymania spokoyności publiczney. — Zadziwiamy się razem nad odwagą i przezornością Twoią. Zgromadzasz około siebie wierne Izby Twoie. Naród nie zapomniał, że przed Twoim szczęśliwym powrotem poważyła się duma w szaleństwie swoiém rozpuścić te Izby i przymusić ie do milczenia, lękaiąc się szczérości onychże. Ta iest różnica między prawą a tyrańską władzą. — N. Panie! Swiatło Twoie nauczyło Cię, że owa Ustawa konstytucyyna, pomnik Twoiey mądrości, zapewni nazawsze potęgę Twoiego tronu i spokoyność Poddanych Twoich. Wdzięczny Naród garnie się do Ciebie. Mężne woyska nasze i wysocy ich Dowodcy zaręczaią sławą swoią za to, że tak nierozsądne i kary godne przedsięwzięcie nie ściągnie dla nas żadnego niebezpieczeństwa. Gwardye narodowe, które z tak wielką energiią utrzymuią porządek w miastach i wsiach naszych, nie dopuszczą tego, aby był przerwanym. Ten, który porobił sobie tak nędzne na zdradziectwo rachuby dla wzniecenia pomiędzy nami woyny domowey, znaydzie wszędzie iedność, wierność i nieograniczoną uległość dla Twoiey świętey Osoby. — Dotychczas oznaczała dobroć oycowska wszystkie czyny Twoiego Rządu. Jeżeli prawa surowszemi bydź muszą, tedy bez wątpienia wzdychać nad tém będziesz; aleź obiedwie Izby ubiegać się będą w przykładaniu się do wszystkich tych prawideł, których nagłość okoliczności i bezpieczeństwo Państwa wymagać będą."

Król dał na to następuiącą odpowiedź:

„Bardzo mię rozczulaią uczucia, które mi Izba Parów wynurza. Spokoyność duszy, którą we mnie spostrzegaią, znayduię w pewności przywiązania Ludu moiego, w wierności wóysk moich i we współdziałaniu oboyga Izb moich. Co się tycze stałości, tedy znaydę ią zawsze w uczuciu obowiązków moich."

Na pierwszém zgromadzeniu Izby Deputowanych Departamentów, było tylko 69 Członków. Uchwalili oni Adres do Króla, dla podziękowania mu za odebrany dowód zaufania J. K. Mości. Dnia 8go Marca zdał Prezes zgromadzenia sprawę o dobrotliwém przyięciu, iakiego doznał od Króla, tudzież o odpowiedzi iego, pełney zaufania w wierności Deputowanych i wszystkich Francuzów. — Deputowani postanowili zgromadzać się codziennie, oraz rozpocząć porządne posiedzenia, skoro tylko przepisana Konstytucyą liczba Członków przybędzie.

Municypalność P a r y z k a, zebrawszy się d. 7. Marca nadzwyczaynie, podała Królowi następuiący Adres, uchwalony na swoiém zgromadzeniu:

„N. Panie! F r a n c y a zaczęła znowu wolno oddychać od czasu powrotu W. K. Mości. Wolność publiczna i prywatna, zabezpieczona uroczyście przez Ustawę konstytucyyną, kredyt znowu podniesiony, porty nasze handlowi znowu otwarte, rolnictwo na nowo ożywione, harmoniia między wszystkiemi Władzami Państwa ustalona, pewność pokoiu E u r o p i e darowana — takie to były wypadki, zapewniaiące Oyczyznie naszéy szczęście, które zna ła tylko pod Przodkami W. K. Mości. — J t e y ż e to chwili używa ów Cudzoziemiec, dla skalania znowu ziemi naszéy znienawidzoną obecnością swoią! Czegoż ón chce od nas? Jakieżto ón sobie rości prawa, ón, którego sama tyraniia uwolniła nas od obowiązków, ón, przez którego abdykacyę nayskrupulatnieysi nawet ludzie od złożoney mu przysięgi uwolnionymi zostali? Czegoż ón szuka w naszey F r a n c y i, którą gnębił tak długo smutkiem i nędzą? — Naprożno, N. Panie, podeymuiesz od roku nayszlachetnieysze trudy dla naprawienia tak wielu i tak wielkich nieszczęść,

Nieszczęścia te przywalaią nas ieszcze swoim brzemieniem, a ón śmiał iednak ieszcze pokazać się nam na oczy! Chce ón raz ieszcze, aby dla wynagrodzenia straty naszéy wybór naszéy młodzieży, iako ofiara olbrzymiey dumy iego, zginął z nim raz ieszcze w lodowatych krainach Rossyi, lub w nieuroдzaynych górach Hiszpanii. Maż pożar ogarnąć ieszcze raz świat, aby świat powtórnie na Francyę sprowadzić! Zbroczony krwią, którey się iuż tak wiele wylało, pragnie krwi ieszcze i chce pomiędzy Synów Francyi zanieść woynę domową! Sądzi więc, że nie zmorduie nigdy ani łagodności nieba, ani też powolności Narodu, który dosyć był pobłażaiącym, że go zapomniał! — Dzięki niech będą Opatrzności! Oddychamy nakoniec wolno pod oycowskim Rządem, pod opiekuńczą i prawą władzą dawnego pokolenia Królów naszych. Każda chwila Rządu Twoiego N. Panie, oznaczoną iest szlachetném uczuciem dla Twoich Francuzów, tudzież rękoymią naszego szczęścia i wolności publiczney; każde słowo Twoie powtarzane iest z rozczuleniem; każde działanie Twoie nacechowane iest piętnem miłości Twoiey dla Poddanych Twoich i gorliwego życzenia Twoiego, aby wszelka niezgoda stłumioną została. Jakoż nie ma ani iednego pomiędzy nami, któryby nie był gotowym u stopni tronu i u nóg Ludwika Upragnionego, zginąć w obronie Oyca swoiego. Tak, N. Panie, przysięgamy Ci to! Nie nasza to iedynie przysięga; iest to przysięga każdego Francuza, który kocha honor, Króla swoiego, Oyczyznę i rodzinę swoią."

Działo się w ratuszu Paryzkim, we Wtorek d. 7. Marca 1815. (Następuią podpisy.)

Marszałek Massena, wydał w Marsylii następuiącą odezwę:

„Mieszkańcy Marsylii! Nieprzyiaciel przeszedł tak szybko granicę Gubernatorstwa moiego, iż nie było czasu dadź mu odporu; lecz uwiadomiłem w sam dobry czas wszystkie Władze, którego w pochodzie iego wstrzymać mogą. Chwyciłem się wszelkich środków ostrożności, iakich okoliczności wymagaią; pisałem do Jenerała-Gubernatora Lugdunu, do Jenerała-Porucznika 7méy dywizyi i do Prefektów Departamentu Drome; kazałem ten korpus, który wysiadł z wyspy Elby, ścigać iednemu Jenerałowi-Porucznikowi aż po za granicę 8méy dywizyi woyskowéy. Jenerał ten ma pod zarządzeniem swoiem nietylko dostateczną liczbę liniiowych żołnierzy, ale nawet oddziały walecznych gwardyi narodowych miast Marsylii, Aix i Arles, oraz otrzymał rozkaz, aby pościągał do siebie wszystkie gwardye, których potrzebować może. — Wydane przeze mnie urządzenia miały pomyślny skutek; przeszkodziły one nieprzyiacielowi w znalezieniu na drodze posiłkowych żołnierzy, na których polegał. Odebrałem iuż urzędową wiadomość, iż przeyścia pod Val du Drome i Val de Nyons, są strażą osadzone. Wreszcie urządza się korrespondencya począwszy od Gap na Valence przez góry Diois, dla wysyłania woyska według okoliczności; Jener. Porucznik Duvernal ruszył z Valence na gościniec do Gap idący przeciwko nieprzyiacielowi, umowiwszy się względem działań swoich z Jen. Marchand. Jenerał-Porucznik, który w Lugdunie dowodzi, ściągnął trzy pułki piechoty i ieden pułk iazdy. — Wszystkie te urządzenia muszą Was uspokoić; ia zaś czuwać będę nad tém, aby spokoyność Obywateli spokoynych przerwaną nie była, i ręczę Wam za to, iż ią za pomocą Waszego Prefekta Margrabiego d'Albertas i reszty Magistratur Waszych nienaruszoną utrzymam. — Mieszkańcy Marsylii! Możecie polegać na moiéy gorliwości i przychylności; przysiągłem wierność prawemu Królowi naszemu; nie zboczę nigdy z drogi honoru; gotów iestem przelać wszystką krew moią za utrzymanie tronu iego."

W Marsylii d. 9. Marca 1815.

Marszałek Francyi, Gubernator 8méy dywizyi woyskowéy.

(Podpis) Massena.

Oto iest (*przyrzeczony w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) rozkaz dzienny, wydany do gwardyi narodowych Francyi.

„Telegraficzna depesza i goniec donieśli Królowi, że Bonaparte opuściwszy wyspę Elbę, wylądował pod Cannes w Departamencie Varu z 1000 ludzi i 4 działami, i że ruszył przez góry ku Gap, iedyną drogą, którą mógł udadź się ze słabym hufcem swoim. Jedna straż przednia, która pokazała się była pod bramami Antibes, została rozbroioną i przez Gubernatora w więzieniu osadzoną. Też same depesze donoszą, że PP. Gubernatorowie i Dowodcy dywizyi woyskowych, ciągną z woyskiem swoiem i gwardyami narodowemi przeciw Bonapar-

remu. Jego Królewicowska Mość Monsieur, wyiechał z Marszałkiem Hrabią Gouvion St. Cyr do Lugdunu. Odezwa Króla zgromadza obiedwie Izby. Drugie urządzenie przepisuie nagłe środki, iakie przeciw temu pokuszeniu się przedsięwziąć należy. Gwardye narodowe Królestwa wzywaią się do współdziałania w wykonaniu tych środków. Wskutku tego maią PP. Prefekci, Podprefekci i Prezydenci miast, z urzędu, lub też na żądanie prawych Władz woyskowych urządzić, zaś PP. Inspektorowie i Dowodcy gwardyi narodowych wykonać wszystkie środki, dążące do wspierania żołnierzy i żandarmów do utrzymania spokoyności publiczney, bronienia osób i własności, tudzież do trzymania na wodzy i poskromienia buntowników i zdrayców. Tym końcem powinni PP. Inspektorowie i Dowodcy pod powagą zwierzności uzupełnić i udoskonalić według możności będącą iuż organizacyę gwardyi narodowych, a urządzić tymczasowo te, których lista i zarody iuż są przygotowane.' — Król zwołuiąc obiedwie Izby, wzywa w iednymże czasie do obrony Oyczyzny i tronu woysko, którego sława iest bez skazy, tudzież gwardye, które nie są czém innem, iak samym Narodem, uzbroionym dla bronienia instytucyi swoich. Gwardye narodowe muszą mieć na oku interes samego Narodu. — Bądź to były środki przedsięwzięte przez Kongres Wiedeński końcem zabezpieczenia pokoiu Europy, a dążące do większego ieszcze oddalenia iedynego człowieka, który w zaburzeniu tego pokoiu interes swóy upatruie; bądź też zbrodnicze porozumienia za pomocą kilku zdrayców pochlebiły temu człowiekowi i uwiodły go do wykonania tak rozpaczliwego przedsięwzięcia, pewnym bydź można, że znaiący go stronnicy iego, mniey z przywiązania swoiego ku niemu, iak raczey z nienawiści i niedowierzania ku teraźnieyszemu Rządowi, albo też z powodów ambicyi, lub chciwości złota, służyć mu będą. — Gwardye narodowe, wolne od tych namiętności i obce tym rachubom, będą spoglądać innem okiem na nowe ziawienie się tego człowieka, który niszcząc własne swoie instytucye i pod mamidłem regularnego Rządu naydowolnieyszą i nayabsolutnieyszą wykonywaiąc władzę, poświęcił Obywateli, bogactwa, przemysł i handel Francyi żądzy rozszerzenia nieograniczenie panowania swoiego, zniszczenia wszystkich Dynastyi w Europie i osadzenia swoiey Familii na tronie; tego człowieka, który, aby iednémsławem powiedzieć, dał światu nowy i straszny przykład, iak potęga i szczęście nadużytemi bydź mogą, kiedy ambicya granic, namiętności hamulca, a talenta cnoty nie maią. — Występuie ón znowu w téy chwili, gdzie Francya pod umiarkowanym Rządem zaledwie wolno oddycha, gdzie nayprzeciwnieysze sobie stronnictwa, trzymane na wodzy przez Ustawę konstytucyyną, na czczém i bezsilném szemraniu przestawać muszą; gdzie Naród właśnie od Króla i od Izb prawodawczych uzupełnienia instytucyi swoich oczekuie; gdzie tak długo zamknięte kapitały łożonemi są znowu na rolnictwo, przemysł i handel zagraniczny. Występuie ón znowu, a w orszaku iego ziawiaią się konskrypcya, blokada stałego lądu, nieskończona woyna, dowolna władza i utrata publicznego kredytu. Woyna domowa i zemsta poprzedzaią go! Spodzieważ ón się, że Francya ieszcze raz iarzmo iego dźwigać, ieszcze raz namiętnościom iego służyć, ieszcze raz przez lat piętnaście walczyć, tudzież krew i skarby swoie dla nasycenia dumy lub nienawiści iednego człowieka poświęcać będzie? Sądaiż ón, że Naród nie zważy wraz ze swoim interessem i ze swoią dostoynością powszechnego interessu Europy, która uzbroiła się dla obalenia iego, która ieszcze stoi pod bronią, i która popieraiąc interes wszystkich Narodów na Kongressie, nie dopuści tego nigdy, aby ón przyszedł znowu do posiadania władzy, ktora dla naywiększych tronów, tako też dla naymnieyszych Rzeczypospolitych równie zgubną była? — Czas nakoniec, aby się ten człowiek dowiedział, iż walecznemu i szlachetnie myślącemu Narodowi przez wprawienie go w zapał zwycięztwami, można wprawdzie włożyć okowy; lecz że opinii Narodów, nawet wtenczas, gdy są uiarzmionemi, kroobnego odporu bezkarnie dawać, i pod iarzmo ugiąć ich nie można, które więcéy opiniia, aniżeli moc na zawsze skruszyła. Nawet ci, którzy przez przysięgę wierności, którą wykonali Cesarzowi, w naywiększym skrupule zostawali, lecz serce Francuzkie w piersiach nosili, opuścili nieodzownie tego człowieka, który sam siebie opuścił. Bonaparte nie iest teraz we Francyi czém innem, iak tylko awanturnikiem, lub naczelnikiem stronników. Król, Oyczyzna i Konstytucya, oto są iedyne hasła Francuzów." — W Paryżu dnia 7. Marca 1815.

Jenerał, Naczelny Dowodca
(Podpis) Hrabia Dessole.

Xiążę Dalmacyi wydał do woyska następuiący rozkaz dzienny:

Żołnierze! Człowiek, co złożył niedawno w oczach Europy przywłaszczoną sobie władzę, z którey tak nieszczęsny robił użytek, Bonaparte wstąpił znowu na ziemię Francuzką, którey iuż więcey oglądać był nie powinien. — Czegoż ón chce? Woyny domowey. Kogoż ón szuka? Zdraycow. Gdzież ich znaydzie? Może pomiędzy tymi żołnierzami, których tak często oszukiwał i poświęcał, uwodząc ich męztwo? Czy może na łonie rodzin, których samo imie iego przestrachem napełnia? Jako! Możeż nami Bonaparte tak bardzo pogardzać, aby śmiał nam przypisywać, że opuścimy prawego i wielce ukochanego Monarchę dla dzielenia losu człowieka, który nie iest czém innem, iak tylko awanturnikiem! Tego ón się spodziewa, ten nierozsądny, a ostatni czyn iego szaleństwa odkrywa go nam zupełnie. — Żołnierze! Woysko Francuzkie iest naywalecznieysze w Europie, będzie ono także naywiernieyszém. Na wezwanie Oyca Ludu, godnego Dziedzica cnót Henryka Wielkiego, zgromadzimy się pod chorągiew lilii. Ten wielki Król przepisał Wam sam obowiązki, które wypełniać macie. Postawił ón na czele Waszém Xiążęcia, który iest wzorem Francuzkich Rycerzy, którego szczęśliwy powrót do naszey Oyczyzny wygnał zaraz łupieżcę tronu, i który dzisiay obecnością swoią niszczy iego iedyną i ostatnią nadzieię.

W Paryżu dnia 8go Marca 1815.

Minister, Sekretarz Stanu, woyny

(Podpis.) Marszałek Soult.

Monitor Paryzki pod d. 11. Marca donosi, że Król mianował Xięcia Feltryyskiego (*Clarke*) Ministrem woiennym. (Piastował ón tenże sam urząd pod Rządem Napoleona. O dotychczasowym Ministrze woiennym, Marszałku Soult, nie czyni Monitor żadney wzmianki.)

Monitor Paryzki pod d. 12. Marca donosi, że na posiedzeniu Jzby Parów odprawionem dnia 11go, zdał Kanclerz Jzbie z rozkazu Króla dokładną sprawę, o zdarzeniach w południowey Francyi. Uskarza ón się, że zdrada zniweczyła przedsięwzięte środki, i że miasto Grenoble wydaném zostało bez wystrzału nieprzyiacielowi. Telegraficzne depesze z Lugdunu obawiać się każą, że i to miasto otworzyło Bonapartemu bramy swoie, z którego to powodu Xiążęta krwi Królewskiey wkrótce powrócą. Mówi bowiem Kanclerz: „Takie, Mości Panowie, iest obecne położenie Francyi. Bonaparte wylądował w 1100 ludzi i czyni bystro - szybkie postępy. Nie wiemy ieszcze, do iakiey liczby urosł hufiec iego przez zdradę, ale nie można wątpić o zdradzieciwach, widząc, że miasto Grenoble straconém zostało, i że drugie miasto Królestwa (Lugdun) wystawioném iest na niebezpieczeństwo wpadnienia w ręce nieprzyiacielskie, i podobnoś iuż w nie wpadło.“ Potém uwiadomił Kanclerz Jzbę o środkach, przedsięwziętych względem zwołania wóysk i gwardyi narodowych.

N. Król Francuzki wydał dnia 11go Marca w zamku Tuilleryyskim odezwę do wóysk Francuzkich, w którey wzywa ie do obrony Oyczyzny i tronu. — Tegoż dnia wydał Monarcha drugą odezwę do wszystkich Francuzów, w tymże samym celu, która się następuiącemi kończy słowy: „Nadeszła chwila dania wielkiego przykładu; spodziewamy się go po energii wolnego i walecznego Narodu. Poczynione są urządzenia dla wstrzymania nieprzyiaciela między Lugdunem i Paryżem. Nasze pomocne środki są dostateczne, kiedy Naród zechce teraz stawić nieprzyiacielowi niezwyciężoną warownię poświęcenia się i odwagi swoiey. Francya w tey walce wolności przeciw tyranii, wierności przeciw zdradzie, a Ludwik XVIII. w walce przeciw Bonapartemu, zwyciężonemi nie będą. (*W przyszłym Numerze umieścimy w całey osnowie obie te odezwy.*)

Monitor Paryzki pod dniem 13tym i 14tym Marca zawiera tę wiadomość, że miasto Lugdun przez zdradę przeznaczonego na obronę iego woyska, dostało się dnia 11. Marca w moc nieprzyiaciela. Jnne Gazety Paryzkie doniosły o tém ieszcze dnia 12go wieczorem, a oraz przydały, iż Xiążęta krwi Królewskiey, gdy po odszczepieniu się żołnierzy wszelki odpór był nadaremnym, oddalili się z Marszałkiem Macdonald do Clermont - Ferrand (w Departamencie Puy-de Dome).

O zdarzeniach w Grenoble zawieraią pisma publiczne następuiące doniesienia z dnia 9go Marca, które z Chambery przez Szwaycaryę nadeszły:

„W nocy dnia 5go Marca odebrał dowodzący w Chambery Jenerał, Baron de Viliers, rozkaz, aby pociągnął z 4ma ba-

taliionami do Grenoble, gdzie stanął w rzeczy samey dnia 7go o godz. 9tey zrana; duch osady i woyska iego był dosyć dobry, gdy na raz około godziny 5tey wieczorem, Pułkownik la Bedoyere z pułkiem swoim (7mym) z okrzykiem: Niech żyie Cesarz! ruszył, i przeszedł do Bonapartego, który obozował w odległości godziny drogi od miasta. O godzinie 7mey wieczorem ziawił się tenże sam Pułkownik pod bramami miasta i żądał bydź wpuszczonym. Gdy to zaprzeczono, kazał wybić bramę siekierami. W pośród tego czasu wybuchnął duch rokoszu pomiędzy żołnierzami w mieście, a pozostała liczba wiernych była za małą dla dania odporu buntownikom, na których czele wiechał Bonaparte do miasta. Jenerałowie Marchand i de Villiers, wszyscy Officerowie artyleryi i wielka część 11go pułku wyszły z Grenoble przeciwną bramą, i cofnęły się ku zamkowi Barreau, a ztamtąd do Chambery."

W Grenoble (iak pisze Paryzki dziennik Quotidienne) znaydowało się 4000 ludzi dawnéy gwardyi, a nowy Minister woyny Xiążę Feltryski doniósł Izbie Parów dnia 15go Marca, że Lugdun dla tego dostał się w moc Bonapartego, iż w Grenoble zabrano skład artyleryi i amunicyi, dla braku któréy nie podobna było obronić Lugdynu. — Wreszcie donoszą Gazety Paryzkie, że Bonaparte w pochodzie swoim iest bardzo grzecznym, że wszystkiego żąda tylko przez prośby, lecz że każdego, kogo tylko na koniu spotyka, każe mu go odbierać i płacić, a to dla tego, aby pozyskał tém więcéy dla żołnierzy swoich koni, które, iako też i muły, w pochodzie swoim wszędzie zakupuie.

Pisma publiczne zawiéraią następuiący list z Laon (w Departamencie nad rzeką Aisne w 1széy dywizyi woyskowéy) datowany dnia 10go Marca: „Dnia 9go wieczorem przybył do Laferre oddział woyska, który miał zamiar napaśdź na zbroiownię i opanować takkową. Oddział ten składał się z 4rech szwadronów strzelców Królewskich, 150 strzelców bez koni, i 150 żołnierzy piechoty. Na czele iego znaydował się Jenerał Lefevre = Desnouette; lecz determinacya dowodzącego w Laferre Jenerała Aboville i Majora Pion, tudzież wierność osady, zniweczyły ten zamach nieprzyiacielski. Zdraycy powrócili potem przez Compiegne do Cambray. Naywiększa część żołnierzy z owego oddziału, oburzona na spisek, w który uwikłać ich chciano, opuściła Jenerała Lefevre = Desnouette i powierzyła dowództwo strzelców Królewskich Pułkownikowi Lions. — Jenerał = Major Baron Lallemand, Dowodca w Laon, tudzież Brát iego, powtórzyli znowu zamach na Laferre w celu opanowania zbroiowni; lecz Jenerał Aboville odparł ich takoż, poczém ich poymano i do Paryża zawieziono. Obadwa straceni bydź maią.

Włochy.

Pisma publiczne zawieraią następuiący list, który pisał Angielski Pułkownik Campbell do Gubernatora w Livorno:

Na pokładzie fregaty Partridge d. 28. Lutego o godz. 2giéy po południu.

Jenerale! Mam honor donieść Ci, że Bonaparte *opuścił* Elbę *w Niedzielę po południu ze wszystkimi swoimi żołnierzami i osobami orszaku swoiego. Zastawił ón w* Porto-Ferrajo *byłego Burmistra* Lapie, *iednego z Szambelanów swoich, iako Gubernatora z rangą Jenerała brygady. Na zapytanie moie, czyli zamyśla bronić wyspę przeciw sprzymierzonym Mocarstwóm, odpowiedział: że kiedy ma środki, odda ią tylko* Bonapartemu *lub z rozkazu iego.* Bonaparte *zostawił tam kilku Korsykanów i gwardye narodowe bez broni. Matka iego i siostra* Paulina *zostały się w* Porto-Ferrajo. *Wziął ón ze sobą kilka dział, kilkanaście koni i żywności na dni kilka. Miał ón przy sobie bryganiynę* Inconstante, *okręty bombardyerskie* la Stella *i* Caroline, *tudziez 4 feluki, na które wsadził żołnierzy swoich. Dnia wczoraysżego po południu stracono w* Porto-Ferrajo *z oczów tę małą flotyllę, żegluiącą na północ koło wyspy* Capraja, *z czego wnoszę, że zamiarem* Bonapartego *było popłynąć do* Antibes *lub do sąsiedzkich brzegów* Francyi, *alboliteż do* Piemontu.

(*Podpis*) Campbell.

Kilku Sycyliianów twierdziło, że dawno iuż ostrzegali, aby się miano na ostrożnosci z Napoleonem, gdyż ćwiczył pilnie żołnierzy swoich we wsiadaniu na okręty i w wysiadywaniu z onychże. Krótki czas przed odiazdem swoim miał Napoleon powiedzieć: „Widziano pierwszą część życia moiego, wkrótce obaczą drugą!"